

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 8 (284) • ROK XXIV • CZERWIEC 2020 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Święto Uniwersytetu
Jagiellońskiego – str. 5

Laudacje Studenckie 2020 –
str. 10

5. urodziny UJOT FM – str. 11

Rozmowa z prof. Jackiem Popielem

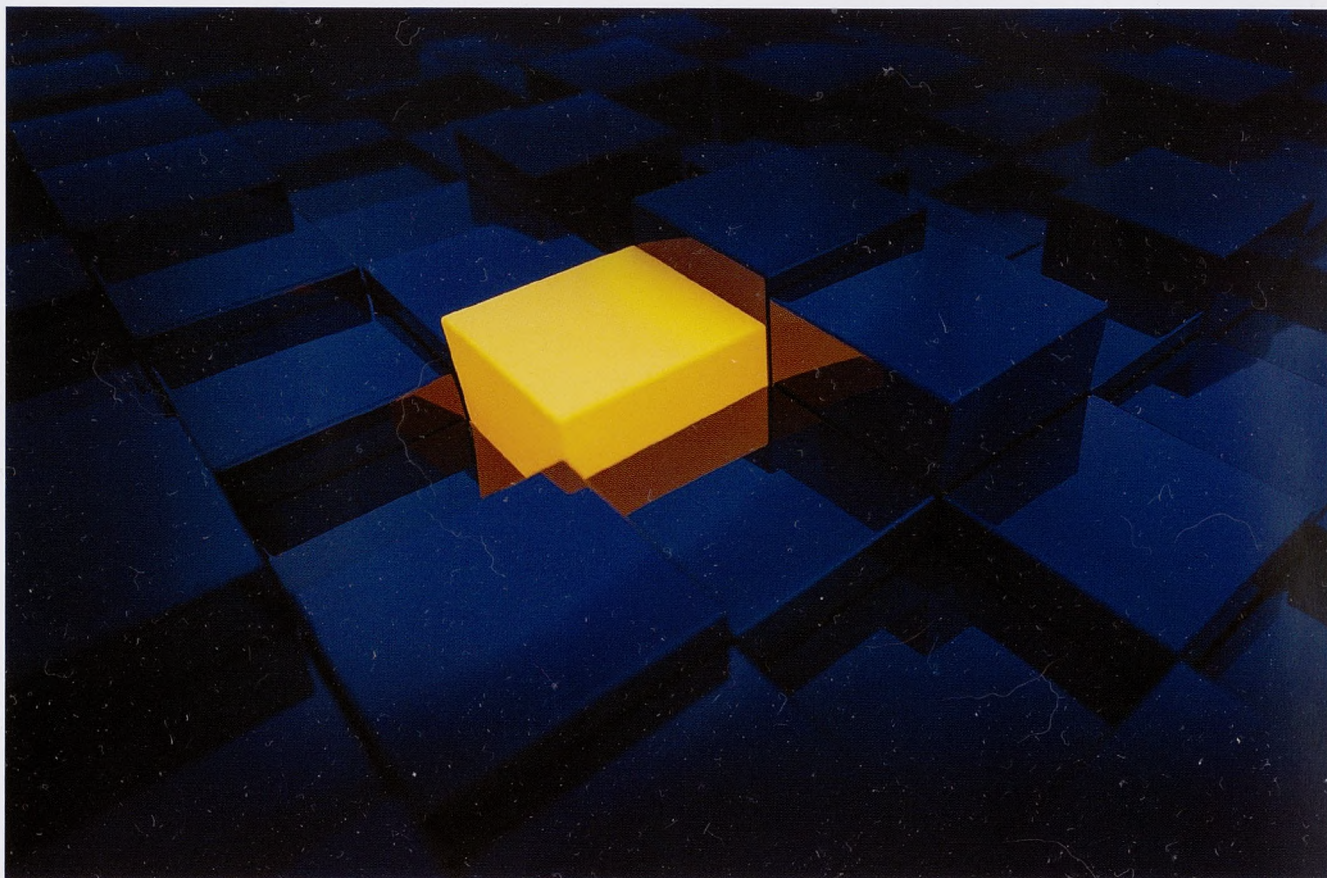
nowym Rektorem UJ
na kadencję 2020-2024 – str. 7



Felieton

Nowe nie znaczy złe

To słowo w ostatnich miesiącach przewija się nadzwyczaj często, bo takie się wszystko dla nas stało. Trochę tak, jakby ludzkość uczyła się funkcjonować od początku. Nowe są sytuacje i rozwiązania. I my, ze wszystkim co wcześniej nieznane, musimy sobie poradzić.



Nie jest lekko.

Ale nie zapominajmy o naszej najważniejszej umiejętności – przyzwyczajania się. Na początku marca wszystkich bez wyjątku dopadł paraliż, a teraz życie nie wydaje się aż tak nieznośne. Okazało się, że zajęcia w formie online da się zorganizować, że sesję egzaminacyjną można przeprowadzić w trybie zdalnym i przede wszystkim – że potrafimy być solidarni. Potrafimy zrobić coś wspólnie i sobie pomagać, a nawet być dla siebie całkiem życzliwi. Wydaje mi się, że po prostu musieliśmy się wszystkiego nauczyć. Wcześniej nikt nie wyobrażał sobie studiów i sesji odbywających się w wirtualnym świecie, a musieliśmy się z tym zmierzyć, bo nie mieliśmy innego wyjścia. To pokazuje, że jako ludzkość wypadamy

całkiem przyzwoicie i z ogólnoświatowej paniki i strachu potrafimy ulepić dużo dobra, a wydawałoby się, że na nie brakuje teraz miejsca. Chociaż wiadomo, że każdy z nas pewnie podświadomie czuje dalej niepokój, to nauczyliśmy się z tym niepokojem żyć.

Przed nami wakacje, które kojarzymy z wyjazdami, słońcem i niekończącą się zabawą. W tym roku tych wakacji też nauczymy się na nowo. Musimy być przecież bardziej uważni, mamy wręcz obowiązek zachowywać się zupełnie inaczej niż do tej pory, sytuacja wymaga tego, żeby zmienić większość przyzwyczajeń. Jednak pokazaliśmy już, że umiemy to zrobić. Oczywiście potrzeba na to czasu, chęci i cierpliwości, ale jak się okazuje – wszystko jest do wypracowania.

Nie wiemy jak będzie wyglądać najbliższa przyszłość, żyjemy komunikatami z tygodnia na tydzień, dostajemy konieczne minimum wolności potrzebnej do przeżycia. Ale to też jesteśmy zmuszeni zaakceptować. Później oswoić, a ostatecznie – nazwać to codziennością.

Nie będę pisać, że kiedy to wszystko się skończy, to zrobię milion wspaniałych rzeczy. Nie powiem też, że czas kwarantanny powinniśmy wykorzystać jak najbardziej produktywnie ani nie wspomnę o tym, że powinniśmy z wypiekami na twarzy śledzić znoszenie kolejnych obostrzeń. Nie myślę, że kwarantanna i przymus siedzenia w domu obudzi w nas jakieś genialne wnioski i chęć zmiany dotychczasowego życia. Ale napiszę tylko, że każdy powinien spędzać

ten czas wedle własnego uznania. I dodam, że ten ułamek życia nie musi być tym najlepiej wykorzystanym.

Każdy z nas wie, czego w tym momencie potrzebuje. I ta świadomość może być dla niektórych nowa, ale też zbawienna.

Każdej osobie, która czyta ten tekst życzę po prostu dużo spokoju, wielu głębokich oddechów i lekkości umysłu.

IZABELA OLCZYK



Znajdź „WUJ-α” na Facebooku!

„WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” to pismo tworzone od 1990 roku przez studentów i dla studentów UJ. Znajdziesz nas co miesiąc w druku na terenie uczelni, ale jesteśmy też na Facebooku, gdzie dzielimy się materiałami publikowanymi w wersji papierowej, aktualnościami z życia akademickiego oraz wiadomościami o bieżących wydarzeniach kulturalnych.

Nasz profil śledzi obecnie ponad 4000 osób. Jeśli jeszcze nie ma Cię w tym gronie – dołącz już dziś.

Nasze wydania znajdziesz również w formie elektronicznej na stronie: issuu.com/pismowuj. Do zobaczenia w Internecie!



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com ; tel. 788 818 487

Strony internetowe: www.issuu.com/pismowuj oraz www.facebook.com/pismowuj

Redaktor naczelna: Joanna Pawlik

Zespół: Iza Olczyk, Adrian Burtan, Jadwiga Wąsacz, Lucjan Kos (foto), Agata Kurzańska, Marcelina Koncewicz, Ewa Zwolińska, Dorota Łanoszka, Kacper Pusztuk, Martyna Szulakiewicz (foto), Grzegorz Jarecki, Martyna Partyka, Wojciech Skucha, Aleksandra Kocerba, Karolina Iwaniec, Agnieszka Włodarczyk, Olga Sochaczewska, Justyna Arlet-Głowacka.

Korekta: Iza Olczyk i Adrian Burtan

Okładka: Lucjan Kos

Redaktor techniczny: Mariusz Drzyzga

Nakład: 500 egzemplarzy

Reklama: wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 25 maja 2020 roku

Wieści z UJ



Staże w Stanach dla naukowców UJ

Komisja Fulbrighta zaprezentowała listę zwycięzców programu BioLAB 2020-21. Program jest skierowany dla osób na studiach magisterskich oraz doktoranckich na kierunkach biologiczno-chemicznych i medycznych. Nagrodą w bioLAB 2020-21 jest roczny staż w ośrodkach badawczych w Oklahomie, Chicago, Austin i Charlottesville. W tej edycji laureatami została szóstka studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas stażu będą oni przyłączać się do zespołów badawczych, które tworzą projektu z zakresu krytalografii, wirusologii, genetyki molekularnej czy neurologii. Ponadto studenci z naszej uczelni będą mieli możliwość uczestnictwa w wykładach i seminariach na amerykańskich uczelniach. Laureatami bioLAB 2020-21 zostali: Kamila Król i Oliwia Miłek, Tomasz Gawda, Katarzyna Gołębiowska-Mendroch, Anna Bartosik oraz Patrycja Oleniacz.

IZABELA OLCZYK

Sukces reprezentantów WPiA UJ



Drużyna Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas ceremonii wręczenia Nagród Jessup 2020 otrzymała najwyższą w historii uczestnictwa polskich zespołów lokatę. Nasi reprezentanci wygrali w rundach krajowych rywalizacji Philip C. Jessup International Law Moot Court Competition. Mieli także reprezentować uniwersytet i Polskę podczas rozgrywek międzynarodowych w Waszyngtonie, jednak te zostały odwołane ze względu na pandemię koronawirusa. Podczas rozdania nagród drużyna WPiA UJ uplasowała się na 29. miejscu dla najznamienitszych pism procesowych w rundach międzynarodowych. W zespole z Uniwersytetu Jagiellońskiego znaleźli się: Roxana Krzyżowska, Bartłomiej Sendor, Justyna Sukora, Joanna Skrzypek oraz Anna Zymuła. Opiekunem drużyny jest dr Przemysław Roguski.

IZABELA OLCZYK

Laureaci konkursu GRIEG

Konkurs GRIEG współfinansowany z funduszy norweskich został rozstrzygnięty przez Narodowe Centrum Nauki (NCN). Dwa zespoły badaczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego razem z partnerami polskimi i norweskimi dostaną prawie 11 mln zł, które będą mogli przeznaczyć na badania podstawowe. Dofinansowanie zostało przyznane projektowi „Aktywizm i jego kulturowe i moralne podstawy: alternatywne obywatelstwo i rola kobiet w Kurdystanie i diasporze”, a jego kierownik to dr hab. Joanna Bocheńska z Wydziału Filologicznego UJ. Badania nad projektem będą prowadzone wraz z Uniwersytetem w Oslo, Uniwersytetem Ekonomicznym w Krakowie, Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie i Fafo Institute for Labour and Social Research. Grant został także przyznany dr Katarzynie Jaśko z Wydziału Filozoficznego UJ, która będzie pracować nad kompleksowym modelem motywacji zachowań politycznych wspólnie z badaczami Uniwersytetu w Oslo.

IZABELA OLCZYK

Stypendia dla najzdolniejszych

Program START organizowany przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej przeznaczony jest dla najlepszych młodych naukowców we wszystkich dziedzinach nauki. Nagrodą w nim jest roczne stypendium w wysokości 28 tys. zł, a czworo najlepszych laureatów otrzymuje kwotę 36 tys. zł. W tym roku na liście 100 zwycięzców pojawiły się aż 22 osoby z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tym samym uczelnia ustanowiła najlepszy wynik pośród pozostałych zwycięskich instytucji nauki. Wyróżnieni zostali: Wojciech Bańczyk, dr Anna Bar, dr Krzysztof Czamara, Stanisław Bury, dr Łukasz Chrobok, Piotr Gąsiorek, Paulina Wietrzyk-Pełka, Anna Drożdż, Krzysztof Giergiel, Piotr Sierant, Łukasz Fiedzeń, dr Urszula Górńska, Patrycja Kałamała, Mariusz Maziarz, dr Adrian Stencel, Kornelia Kłis, dr Jakub Konieczny, Róścław Krutyhotowa, Katarzyna Owczarek oraz Krzysztof Popek.

IZABELA OLCZYK

Prestiżowa publikacja studenta UJ CM



Artykuł naukowy, którego współautorem jest Michał Daniluk – student Szkoły Medycznej dla Obcokrajowców Wydziału Lekarskiego CM UJ pojawił się na blogu Cutting Edge. Jest to strona powiązana z czasopiśmie naukowym British Journal of Surgery. Publikacja współautorstwa Michała Daniluka nosi tytuł „A Review of Peri-operative Precautions While Managing the SARS-CoV-2 Infected Patient” i dotyczy problematyki rozprzestrzeniania się wirusa w szpitalach. Praca będzie stanowić punkt wyjścia do analizy działań, jakie podejmują na co dzień szpitale, a to z kolei umożliwi utworzenie wielu rekomendacji czy wytycznych podnoszących poziom bezpieczeństwa pacjentów oraz personelu medycznego.

IZABELA OLCZYK

Źródło informacji: www.uj.edu.pl

Święto naszej Alma Mater

656 lat Uniwersytetu Jagiellońskiego

Ci, którzy w czasie powszechnej izolacji obchodzą swoje urodziny, niestety nie mogą sobie pozwolić na huczne świętowanie. Do tych pechowców należy także nasza Alma Mater. Społeczność akademicka nie zapomniała jednak o szacownej jubilatce i uczciła jej 656-lecie tak, jak to było możliwe.

Tegoroczne „urodziny” naszej uczelni, ze względu na obowiązujące ograniczenia, wyglądały nieco inaczej niż zwykle. 12 maja w katedrze na Wawelu zjawili się wąskie grono reprezentantów władz UJ, by złożyć kwiaty przy grobach fundatorów naszej Alma Mater: króla Kazimierza Wielkiego, królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły. Wszyscy w maskach ochronnych, w bezpiecznej odległości od siebie.

Data święta nie jest przypadkowa – to właśnie 12 maja 1364 roku król Kazimierz Wielki podpisał akt fundacyjny krakowskiego studium powszechnego, dając tym samym początek szkolnictwu wyższemu w Polsce. Odnowiona za rządów Jagiellonów uczelnia, od których pochodzi jej obecna nazwa, może się dziś pochwalić

wybitnymi absolwentami i licznymi sukcesami swoich naukowców. Oprócz tytułu najstarszego i najbardziej znanego polskiego uniwersytetu szczyti się również statusem uczelni badawczej, nadanym jej w zeszłym roku przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Choć w tym roku podczas obchodów zabrakło tradycyjnego koncertu, okolicznościowych utworów można wysłuchać w Internecie. Na oficjalnej stronie uczelni (uj.edu.pl) znajdziemy specjalne nagrania przygotowane przez Zespół Pieśni i Tańca „Słowianki” oraz Chór Akademicki UJ.

– Ciężki to dla uniwersytetu czas – przyznał prof. Wojciech Nowak, Rektor UJ, w filmie opublikowanym na facebookowej stronie uczelni.



Jednocześnie zapewnił, że nasza Alma Mater nadal żyje i działa: – Przez 656 lat uniwersytet nawet w najtrudniejszych momentach nie zaprzestał swojej działalności. Tak jest i teraz. Za to państwu bardzo serdecznie dziękuję.

Do świętowania dołączamy się również my, studenci. Zatem wszystkiego najlepszego, uczelnio – przetrwałaś zabory, dwie wojny i PRL, przetrwasz i to. Bądź dzielna i czekaj na nas cierpliwie.

EWA ZWOLIŃSKA

Podsumowanie aukcji charytatywnej

Ponad 95 tysięcy dla Szpitala Uniwersyteckiego

Dokładnie 95 230 złotych – tyle wyniósł zysk z charytatywnej aukcji dzieł sztuki ASP&UJ dla Szpitala. Pieniądze trafią do Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie aby wesprzeć placówkę w walce z koronawirusem.

Tradycyjna aukcja z uwagi na zagrożenie epidemiczne rzecz jasna nie mogła się odbyć, dzieła licytowano więc na portalu internetowym artinfo.pl, który zrezygnował z pobrania od organizatorów opłaty za przestrzeń w serwisie. Spośród 206 obrazów i rzeźb podarowanych przez krakowską Akademię Sztuk Pięknych nowych nabywców znalazło 176 przedmiotów. Za najwyższą kwotę, 3000 złotych, sprzedany został obraz Jakuba Woynarowskiego „Spectrum (II)”. Zlicytowano także m.in. rzeźbę „Stańczyk” przekazaną przez prof. Jacka Majchrowskiego, prezydenta Krakowa – do szczęśliwego nabywcy trafiła ona za końcową sumę 1900 złotych.

W aukcji udział wzięli pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego m.in. prof. Elżbieta Górską, prodziekan Wydziału Filologicznego, prof. Stanisław Sroka, prodziekan Wydziału Historycznego, Pani Monika Harpula, kanclerz UJ, a także Pan Marcin Jędrzychowski, dyrektor Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. W licytacjach uczestniczyli miłośnicy sztuki z całej Polski, ale także z Niemiec, Austrii i Anglii.

Sprzedaż dzieł sztuki była drugim etapem szerszej, trwającej od marca, akcji #UJdlaSzpitala wspierającej największy szpital w Polsce w leczeniu pacjentów zakażonych koronawirusem.

Pierwotnym celem było zebranie 268 tysięcy złotych, za które lecznica mogłaby zakupić

sprzęt medyczny i środki ochrony osobistej dla pracowników. Rozmiar akcji znacznie przekroczył jednak oczekiwania organizatorów i na ten moment udało się zebrać już ponad 2 miliony złotych.

W akcję zaangażowała się także firma kurierska DHL Parcel, która za darmo dostarczy do nowych właścicieli, w sumie 109 osób, wszystkie wylicytowane dzieła.

Zakończenie akcji nie oznacza jednak zamknięcia możliwości wsparcia Szpitala Uniwersyteckiego. Nadal można wpłacać pieniądze bezpośrednio na konto szpitala, który jest jednym z najważniejszych w Polsce ośrodków leczenia pacjentów chorych na COVID19.

GRZEGORZ JARECKI



Wyборы władz UJ

Nawet elektronicznie.

Jak wyglądały wybory rektora?

Nie w wyborach powszechnych, a decyzją elektorów. Wśród nich 20% stanowią studenci. Tak wygląda proces wyboru rektora UJ. Proste... ale nie do końca.

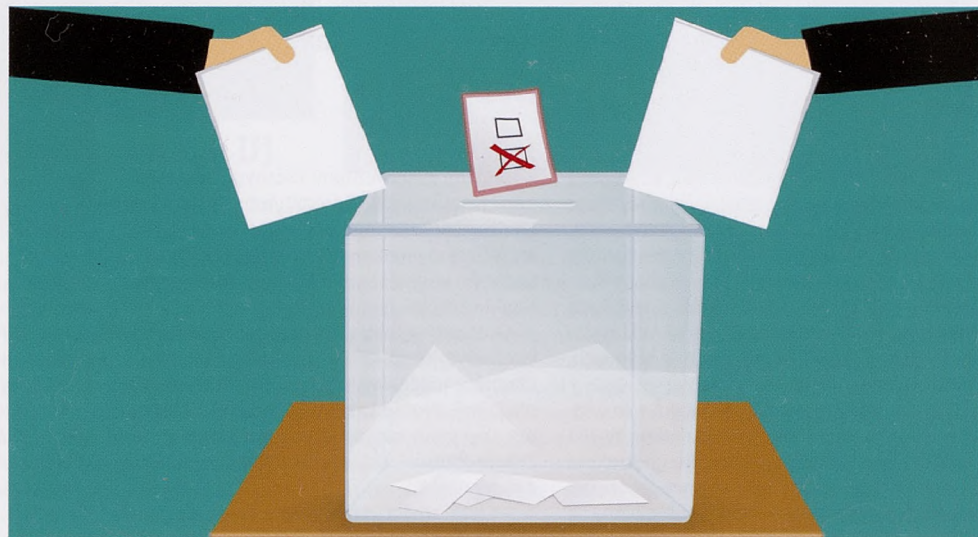
Same wybory poprzedzają skomplikowane i długie procedury, począwszy od wyboru elektorów wywodzących się z różnych społeczności akademickich, przez zaopiniowanie kandydatów aż do finalnego wyboru. Maraton wyborczy w tym roku trwał do 12 maja. Tego dnia Kolegium Elektorów wybrało na czteroletnią kadencję nowego rektora – prof. Jacka Popiela. Rozmowę z nim przeczytacie na kolejnej stronie.

Spytacie – jak do tego doszło?

„NIE SĄ NAM POTRZEBNE NAPIĘCIA GENEROWANE PRZEZ WYBORCZE SPORY”

Zacznijmy od początku. Ustępujący rektor prof. Wojciech Nowak, piastujący ten urząd od 2012 roku, ze względu na przepis o dwukadencyjności nie mógł ubiegać się o reelekcję. Na to miejsce zgłosiło swoją kandydaturę dwóch profesorów. Do wyborczego wyścigu stanęły dobrze znane i szanowane na uniwersytecie postacie: prof. Jacek Popiel oraz prof. Stanisław Kistryn. Ten pierwszy to humanista, profesor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa i teatrologii, od 2012 r. prorektor ds. polityki kadrowej i finansowej. Z kolei prof. Kistryn to fizyk, który od 2012 r. pełni funkcję prorektora ds. badań naukowych i funduszy strukturalnych. W międzyczasie doszło jednak do niespodzianki. Jeden z profesorów postanowił wycofać swoją kandydaturę.

Prof. Kistryn w połowie kwietnia w liście do społeczności uniwersytetu napisał, że w związku z napiętą sytuacją epidemiologiczną oraz koniecznością poradenia sobie z wyzwaniami związanymi z funkcjonowaniem uczelni rezygnuje ze startu w wyborach. – Nie są nam dziś potrzebne napięcia generowane przez wyborcze spory i przebiegające się procedury. Odpowiedzialne rozstrzygnięcia powinny wspomagać nas we wspólnych działaniach, poprzez które stawimy czoło wyzwaniom najbliższej i dalszej przyszłości. Od osiem lat współpracuję blisko z panem Rektorem



Jackiem Popielem i jestem pewien, iż jego kompetencje i rozważa dają gwarancję, że pod jego kierunkiem Uniwersytet Jagielloński sprosta tym trudnym wyzwaniom – podkreślił w oświadczeniu.

W związku z tym 12 maja Kolegium Elektorów miało zdecydować, czy powierza zarządzanie uczelnią na najbliższe cztery lata prof. Popielowi.

JAK ZOSTAJE SIĘ REKTOREM?

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do procedury. W skład Kolegium Elektorów wchodzi 227 osób reprezentujących różne środowiska społeczności akademickiej. Większość z nich to nauczyciele akademicy z tytułem profesora lub stopniem doktora habilitowanego. Pozostałe osoby to akademicy, studenci, doktoranci i pracownicy administracji. Słowem: przedstawiciele szerokiego spektrum uniwersyteckiej wspólnoty.

Wśród 227 osób wybierających rektora zasiada 20% studentów i doktorantów. Reguluje to ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym (art. 71 ust. 1 pkt 1). Osoby reprezentujące interesy studentów i doktorantów podczas wyboru nowych władz zostały wyłonione 27 lutego na posiedzeniu Uczelnianej Rady

Wśród 227 osób wybierających rektora zasiada 20% studentów i doktorantów. Reguluje to ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym (art. 71 ust. 1 pkt 1). Osoby reprezentujące interesy studentów i doktorantów podczas wyboru nowych władz zostały wyłonione 27 lutego na posiedzeniu Uczelnianej Rady Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dwóch studentów z każdego wydziału, dodatkowych 10 elektorów, czterech doktorantów. W sumie 46 osób, równie 20% składu elektorów.

Zatwierdzeni przez Uczelnianą Komisję Wyborczą studenci i doktoranci wchodzi w skład Kolegium Elektorów, które następnie proponuje kandydatów na rektora. Swoich kandydatów może również zaproponować Rada Uczelni. Jest to nowy organ, który powstał w wyniku uchwalonej niedawno tzw. konstytucji dla nauki (zwanej też ustawą 2.0 lub ustawą Gowina). To obok rektora i Senatu najważniejszy organ uczelni. Opinię o kandydatach na rektora wystawia Senat Uczelni.

Po pomyślnym zrealizowaniu powyższych procedur i wskazaniu przed Radę Uczelni kandydatów Kolegium Elektorów na specjalnym zebraniu wybiera swojego przewodniczącego oraz opiniuje termin i miejsce spotkania z kandydatami.

Po spotkaniu ostatnim krokiem jest zebranie elektorów w celu wybrania nowego rektora. Aby wybór był ważny, musi być dokonany bezwzględna większość głosów (minimum 50%) w obecności co najmniej połowy statutowego składu Kolegium Elektorów.

Pierwotnie nazwisko nowego rektora mieliśmy poznać 28 kwietnia, ale ze względu na pandemię procedura wyborcza wydłużyła się o dwa tygodnie. Rektora wybrano 12 maja. Po raz pierwszy w historii uczelni drogą elektroniczną. Za wyborem prof. Popiela kandydowało 193 elektorów, 15 było przeciw, 11 wstrzymało się od głosu. Kadencja nowego rektora rozpocznie się 1 września.

ADRIAN BURTAN

Rozmowa z prof. dr hab. Jackiem Popielem, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na kadencję 2020-2024

Na uczelni trwają ważne rozmowy.

Pytamy o nie nowego Rektora UJ

Dialog – to najważniejsza droga. To on decydował, że ludzie zwracali się do mnie z propozycjami, bym kandydował na dane stanowisko. Bo byli przyzwyczajeni, że rozmawiam.

Lubi Pan wyzwania?

Zdecydowanie. Na pewno funkcja rektora jest największym wyzwaniem, bo trudno nauczycielowi akademickiemu wyobrazić sobie większy zaszczyt niż zarządzanie Uniwersytetem Jagiellońskim. Ale tych wyzwań w pracy zawodowej miałem bardzo wiele. Po raz pierwszy wtedy, gdy na Wydziale Filologicznym zaproponowano mi stanowisko pełnomocnika do spraw studenckich. Zajmowałem się kwestiami stypendialnymi, zapomogami. W późniejszych latach zostałem dziekanem Wydziału Aktorskiego [Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie – przyp.red.]. Ta funkcja wiązała się z ogromną odpowiedzialnością. I trzeba było mieć odwagę, by ją przyjąć. Natomiast to, co było wówczas dla mnie najwspanialsze, to poparcie młodych ludzi, a z drugiej strony wielkie zaufanie profesorów tej rangi co Jerzy Stuhr czy Jerzy Trella. Kierowanie wydziałem, na którym były takie postaci było czymś niezapomnianym.

Teraz doświadczenie kierownicze na pewno się przydaje. I przyda się od 1 września.

To, co było dla mnie istotne w pełnieniu funkcji dziekana i rektora w Szkole Teatralnej, to umiejętność rozmowy z ludźmi, wybitnymi artystami, słuchania ich racji, a z drugiej strony przedstawiania im własnej wizji, która miała być realizowana, czasem nawet przy sprzeciwie niektórych pedagogów. Nawet najdrobniejsze doświadczenia, które człowiek posiada w życiu, przydają mu się w okolicznościach, których wcześniej nie mógł przewidzieć. Każda osoba pełniąca funkcję musi umieć rozmawiać, przekonywać do pewnych argumentów. Tego nie da się wyczytać z podręczników. Jedno to teoria, drugie to praktyka. Zawsze mówiłem do studentów: zdawanie egzaminów i czytanie książek jest ważne, ale nie można nie próbować szukać na studiach pewnych

wyzwań związanych z działalnością w stowarzyszeniach czy organizacjach studenckich.

Pytałem o wyzwania, bo został Pan rektorem w trudnym dla uczelni czasie. To już nie tylko obowiązek dostosowania uniwersytetu pod realia Ustawy 2.0, ale też walka z negatywnymi skutkami pandemii koronawirusa. UJ zdaje egzamin z zarządzania kryzysem?

Powinniśmy być pełni uznania dla pedagogów, administracji i studentów, że potrafilimy tak szybko odnaleźć się w tej trudnej rzeczywistości. Na wszystkich wydziałach, od razu od momentu pojawienia się wirusa w Polsce, zmieniliśmy formę nauczania na zdalną. Najtrudniejsza sytuacja dotyczy studentów uczęszczających na zajęcia laboratoryjne, którzy potrzebują realizacji niektórych badań do skończenia m.in. prac dyplomowych. Dla nich przewidziane jest przesunięcie zajęć laboratoryjnych na okres wakacyjny.

To, co nam wyszło na dobre, to szybsza niż zapewne planowano organizacja działań w formie zdalnej. Platformy, które uniwersytet posiada umożliwiają w praktyce realizację działań dydaktycznych. Dzięki temu większość wydziałów skończyła zajęcia i egzaminy w terminie.

A jak wygląda plan na rzeczywistość popandemiczną? Na wychodzenie z kryzysu?

Nie ma tygodnia, w którym nie odbywałyby się narady na ten temat. Tak się składa, że nowym rektorem zostanie osoba, która jest członkiem aktualnej ekipy rektorskiej i to ułatwia tworzenie planu, jak zaradzić negatywnym skutkom pandemii zarówno do 31 sierpnia, do kiedy trwa kadencja rektora prof. Wojciecha Nowaka, jak i po 1 września, kiedy przejmę tę funkcję. Niedawno ukazało się zarządzenie, które dotyczy zasad funkcjonowania uczelni do 30 września. Będziemy przygotowywali różne warianty, żeby nie dać się zaskoczyć



Nie jestem politykiem, ale uważam, że podejmując się jakiegось wyzwania trzeba nadać mu zasadniczą myśl. Kiedy ostatnio zastanawiałem się nad swoimi doświadczeniami, w czasach kiedy byłem studentem, starostą grupy, potem nauczycielem akademickim, dziekanem, to w pełni uświadomiłem sobie, że zawsze w dialogu starałem się wypracowywać pewne rozwiązania. Dialog – to najważniejsza droga. To on decydował, że ludzie zwracali się do mnie z propozycjami, bym kandydował na dane stanowisko. Bo byli przyzwyczajeni, że rozmawiam – przynajmniej nowy Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

rzeczywistości. Rozważamy od nowego roku akademickiego możliwość powrotu do bezpośrednich kontaktów – najpierw w ramach ćwiczeń, zajęć laboratoryjnych, potem – być może – wykładów.

Czyli jest cień szansy, że w październiku zostaną wznowione zajęcia stacjonarne?

Bardzo bym chciał, żeby rok akademicki rozpoczął się 1 października. Trzeba brać pod uwagę wiele



Jak tylko ukonstytuuje się nowy skład prorektorski, jeszcze przed 1 września chcę podjąć pracę nad strategią rozwoju uniwersytetu – zarówno na najbliższą kadencję, jak i następne dziesięć lat. Strategia musi opierać się na równowadze dydaktyki z badaniami naukowymi. Liczba studentów nie powinna być dla uczelni jedynym wskaźnikiem prestiżu – podkreśla prof. Jacek Popiel.

wariantów, np. fakt, że ze względów bezpieczeństwa w danej sali dydaktycznej nie będzie mogła przebywać większa liczba osób. Oczywiście w takich sytuacjach można pracować blokami, ale wszystko zależy od zaleceń Ministerstwa Zdrowia. W przypadku wykładu sytuacja jest trudniejsza, bo na wielu kierunkach odbywają się one przy udziale dużej liczby studentów. Trzeba więc się liczyć z tym, że forma nauczania zdalnego w następnym roku akademickim dalej będzie realizowana. Kolejną kwestią, która jest ważna, jest taka organizacja zakwaterowania w akademikach czy działalności stołówek, klubów studenckich, która będzie zgodna z zaleceniami.

Czy można mówić o najbardziej realistycznym terminie powrotu na uczelnię?

Szczerze? W Polsce i w świecie nie ma człowieka, który wiedziałby, kiedy nastąpi powrót do normalnego funkcjonowania sprzed pandemii. Nie jestem takim optymistą, żeby powiedzieć otwarcie: studenci, w październiku, listopadzie lub grudniu spotkamy się wszyscy na uczelni. Tak samo nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie, kiedy studenci będą mogli wyjeżdżać na uczelnie zagraniczne w ramach programu Erasmus. Nie ze względu na to, że nie jest to rozważane u nas, ale nie jest to również rozstrzygnięte w uczelniach partnerskich. Niektóre z nich już podjęły decyzję, że do końca roku kalendarzowego kontynuować będą nauczanie zdalne.

Od chwili pojawienia się wirusa w Polsce UJ wydał na przeciwdziałanie negatywnym

skutkom koronawirusa ponad 10 milionów złotych, które poszły m.in. na zakup nowego sprzętu dostosowanego do nauczania zdalnego czy środki do higieny osobistej dla pracowników. Do tego dochodzą zmniejszone wpływy od studentów wynajmujących pokoje w akademikach. Czy uczelnia ma na tyle stabilną sytuację finansową, by przejść kryzys suchą stopą?

Odpowiedź w tej chwili jest prosta: uczelnia ma stabilną sytuację finansową. Ale nie mamy na razie pewności co do wysokości subwencji państwowych. A do momentu pandemii liczyliśmy na subwencję powiększoną o parę procent w stosunku do dotacji z 2019 roku, ze względu na to, że jesteśmy jedną z kilku wiodących uczelni w Polsce. Druga sprawa: nie wiemy, jak długo jeszcze wydatki związane z pandemią będą się utrzymywały. Jako aktualny jeszcze prorektor do spraw finansowych jestem w ciągłym kontakcie z prorektorem do spraw dydaktyki. Odpowiadamy za wsparcie studentów. Duża część z nich opuściła akademiki, ale sporo z nich też zostawiła w nich swoje rzeczy, licząc, że powrócą. Trudno, żeby ponosili pełną opłatę za wynajem. Musimy pomóc też doktorantom, którzy nie zrealizowali pewnych projektów i tym samym w konkursie na stypendia nie będą mogli wykazać osiągnięć, które mogłyby im dać szansę na stypendium naukowe. Nie mówiąc już o kwotach wydatkowanych na realizację zajęć klinicznych w Collegium Medicum. W 2020 roku nie obawiam się problemów finansowych w uczelni. Ale w 2021 ze względu na skalę nieprzewidzianych wydatków związanych w wirusie może się zdarzyć, że dużo ostrożniej będziemy musieli podchodzić do wydawania środków.

Zmniejszone wpływy do uczelni, dodatkowe wydatki i niepewność co do wysokości subwencji państwowych mogą spowodować, że np. obecna wysokość stypendiów, świadczeń studenckich czy opłat za studia może ulec zmianie?

Myślę, że nie. Nie ma we władzach uniwersytetu człowieka, który nie miałby wiedzy, że studenci są jedną z tych grup, która bardzo ucierpiała w wyniku restrykcji związanych z pandemią. Mamy informacje, jak duża grupa studentów pracowała, żeby mieć środki na bieżące wydatki. Każdy nauczyciel akademicki wie, jak dramatyczne sytuacje są w rodzinach studentów, gdy jeden albo oboje rodziców straciło pracę. Nie wyobrażam sobie, żeby nie uwzględniać obecnej sytuacji. Dodatkowe obciążenia finansowe dla studentów byłyby nieludzkie.

Wielu doktorantów także utraciło pracę na skutek pandemii. Co z nimi?

Rozmawialiśmy o tym w ostatnich tygodniach. Zarówno o wysokości pojedynczego stypendia, a także o ewentualnym zwiększeniu ich liczby. Oczywiście mówimy o studiach doktoranckich starego typu, stypendia w szkołach doktorskich [powstałych w ramach ustawy 2.0, objęci są nimi doktoranci, którzy doktorat rozpoczęli od tego roku akademickiego – przyp. red.] są ustalane ustawowo.

Może pandemia również wiele nas nauczy. Zwiększy choćby kompetencje uczelni co do wykorzystania nowoczesnych form kształcenia i sprawi, że wykładowcy będą z nich korzystać chętniej.

Nie ma co do tego wątpliwości. W ciągu kilku tygodni opanowano techniki zdalnego nauczania w takim stopniu, że pewnie gdyby nie nadzwyczajne okoliczności, proces ten trwałby dwa, trzy lata. Ten okres uświadomił nam, że pewne procesy dotyczące elektronicznego obiegu dokumentów, zarówno w sferze studenckiej, jak i pracowniczej, muszą być zdecydowanie szybciej wdrożone. To z jednej strony ułatwi funkcjonowanie, a z drugiej ograniczy biurokrację. Inną ważną kwestią jest podpis elektroniczny. Każda osoba na uczelni zobligowana do podpisywania decyzji musi go zacząć stosować – to nam znacznie przyspieszy pracę. To domena współczesnego świata. Ale podkreślam: nie powinniśmy przestać

Nawet najdrobniejsze doświadczenia, które człowiek posiędzie w życiu, przydają mu się w okolicznościach, których wcześniej nie mógł przewidzieć. Każda osoba pełniąca funkcję musi umieć rozmawiać, przekonywać do pewnych argumentów. Tego nie da się wyczytać z podręczników. Jedno to teoria, drugie to praktyka. Zawsze mówiłem do studentów: zdawanie egzaminów i czytanie książek jest ważne, ale nie można nie próbować szukać na studiach pewnych wyzwań związanych z działalnością w stowarzyszeniach czy organizacjach studenckich – zachęca prof. Popiel.

doceniać bezpośrednich ludzkich kontaktów.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację trzeba przyznać, że uczelnia miała pewne zaległości w kwestii nauczania zdalnego. Wielu prowadzących przed pandemią e-learning ograniczała do platformy PEGAŻ. Teraz okazuje się, że mamy też inne, bardziej efektywne narzędzia jak Microsoft Teams, Zoom...

Rzeczywiście, większość nauczycieli akademickich nie wiedziała, że takie możliwości istnieją. W momencie, kiedy kupowaliśmy pakiet Office 365, była mowa o tym, jakie narzędzia oferuje, natomiast liczba osób korzystająca z nich była niewielka. A dzięki nim kształcenie może wejść na zupełnie nowy, lepszy poziom. Weźmy pod uwagę przykładowo studentów niestacjonarnych, którzy by przyjechać na zjazd do Krakowa, muszą podróżować z różnych zakątków Polski. Metody zdalnego nauczania mogą być tak perfekcyjnie opracowane, że mogliby zrezygnować z przyjazdu na niektóre, określone zajęcia, a kształcić się z domu. Dla uczelni to też szansa na pozyskiwanie środków finansowych. Jeśli przyszły student pochodzi z Wrocławia i chciałby podjąć studia podyplomowe na Uniwersytecie Jagiellońskim, to ze względu na koszty wyjazdu i odległość może nie wybrać Krakowa. A może, gdyby mógł część zajęć realizować online, decyzja o wyborze naszej uczelni byłaby prostsza.

W którym kierunku powinien zmierzać uniwersytet w najbliższych latach? Dalszego nacisku na dydaktykę czy jednak badań

naukowych? Uczelnie polskie w światowych rankingach wypadają słabo, często zarzutem jest właśnie niewystarczające inwestowanie w badania.

Jak tylko ukonstytuuje się nowy skład prorektorski, jeszcze przed 1 września chcę podjąć pracę nad strategią rozwoju uniwersytetu – zarówno na najbliższą kadencję, jak i następne dziesięć lat. Strategia musi opierać się na równowadze dydaktyki z badaniami naukowymi. Liczba studentów nie powinna być dla uczelni jedynym wskaźnikiem prestiżu. Powinniśmy przyjmować najlepszych studentów. W ramach strategii chcemy jeszcze mocniej podkreślić znaczenie badań w ramach projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”. To dla nas duża szansa, także finansowa. Kolejną kwestią jest jeszcze większe ukierunkowanie uczelni w stronę interdyscyplinarnych badań, które będą przyszłością świata.

Dużym wyzwaniem jest też nakłonienie studentów do większego angażowania się w życie uczelni. W programie wyborczym wspomina Pan o remoncie „Rotundy”, która miałaby pełnić rolę centrum aktywności studenckiej. Może to jedna z recept na uaktywnienie studentów?

Chciałbym stworzyć tam centrum życia artystycznego. Trzeba taką przestrzeń studentom zagwarantować, tak, by mogli rozwijać zainteresowania. Wydarzenia kulturalne i miejsce, gdzie można je realizować, są ważne z punktu widzenia zdobycia pewnych umiejętności przydatnych w życiu.



Wracamy do tezy, że teoria to jedno, a drugie to praktyka.

Pamiętam, jak kiedyś na uniwersytecie rodziła się wspaniała impreza – reminiscencje teatralne. Jako student II roku polonistyki i teatrologii współorganizowałem pierwszą ich edycję. Nie mieliśmy żadnych środków, a udało się je zorganizować. Pomogło miasto, uczelnia, prywatny sponsor. Tak to się rozpoczyna. Oprócz studiowania trzeba coś robić obok, bo to daje satysfakcję i praktyczne zdolności.

Jest tylko jeden szkopuł – studenta czasem trudno jest nakłonić, by angażował się w życie uniwersytetu.

Te trzy, pięć czy więcej lat na studiach trzeba wykorzystać świadomie. W przeszłości wiele ciekawych inicjatyw artystycznych czy klubów studenckich rodziło się w głowach studentów. A po tym zostają wspomnienia na lata. Nie mówiąc już o fakcie, że niektórzy dzięki zebranemu na studiach doświadczeniu rozpoczynali wielkie

kariery artystyczne, naukowe, organizacyjne.

Do tego potrzebny jest dialog uczelni ze studentem. Sporo miejsca zajmuje on w Pana programie wyborczym. Nawet w tytule: „Uniwersytet – współnota dialogu”.

To hasło narodziło się spontanicznie. Nie jestem politykiem, ale uważam, że podejmując się jakiegos wyzwania trzeba nadać mu zasadniczą myśl. Kiedy ostatnio zastanawiałem się nad swoimi doświadczeniami, w czasach kiedy byłem studentem, starostą grupy, potem nauczycielem akademickim, dziekanem, to w pełni uświadomiłem sobie, że zawsze w dialogu starałem się wypracowywać pewne rozwiązania. Dialog – to najważniejsza droga. To on decydował, że ludzie zwracali się do mnie z propozycjami, bym kandydował na dane stanowisko. Bo byli przyzwyczajeni, że rozmawiam.

ROZMAWIAŁ: ADRIAN BURTAN

Druga część akcji dla służby zdrowia

Zbroja dla medyka

Kim byłby rycerz bez swej zbroi? Kim byłby medyk bez przyłbicy, rękawiczek, maseczki i oczywiście porządnego kombinezonu? Byłby osobą jeszcze bardziej narażoną na koronawirusa, a jednocześnie walczącą z nim na pierwszym froncie. Nie możemy pozwolić, aby tak się stało.

„Zbroja dla medyka” to druga część akcji „Przyłbica dla medyka”. Skąd ta kontynuacja? – Według informacji Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie, to kombinezony stanowią teraz najbardziej deficytowy środek ochrony osobistej – tłumaczy Klaudiusz Bolt, jeden z koordynatorów akcji. Codziennie na terenie samej Małopolski zużywa się kilkadziesiąt tysięcy sztuk takiego stroju. Problem w tym, że jego cena rynkowa jest bardzo wysoka. Co z tym zrobić?

Akcja „Zbroja dla medyka” pokazuje, że ludzka wyobraźnia nie ma granic, a chęć niesienia pomocy może obudzić się w każdym z nas. W odpowiedzi na potrzeby medyków, organizatorzy akcji domowej produkcji przyłbic, wraz ze Stowarzyszeniem Narodów Zjednoczonych, inicjatywą koronazgłowy.pl oraz przy udziale największych krakowskich teatrów (Teatr Bagatela, Teatr im. Juliusza Słowackiego i Narodowy Teatr Stary), podjęli się charytatywnego tworzenia niezbędnych kombinezonów, których koszty produkcji są oczywiście dużo niższe niż tych dostępnych na rynku.

Jak to działa? Na początek konieczna jest zbiórka potrzebnych materiałów i funduszy na nie. Tutaj pojawia się pole do działania dla studentów (i nie tylko): każdy może wspomóc akcję darowizną pieniężną lub przekazać materiały takie jak Tyvec lub poliestr pokryty PU (z tzw. powłoczeniem poliuretanowym), wodoodporne zamki błyskawiczne czy gumę dzianą do odzieży. Następnie wszystkie elementy stroju zawożone są do pracowni krakowskich w teatrach, gdzie zamiast kostiumów scenicznych szyje się kombinezony. Te ostatecznie trafiają tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

Tym razem niestety nie każdy z nas może bezpośrednio uczestniczyć w produkcji, która wymaga specjalistycznego sprzętu i umiejętności.



Jednak wszyscy możemy dołożyć swoją cegiełkę i tym samym zwiększyć bezpieczeństwo tych, którzy są najbardziej narażeni.

Więcej informacji na temat akcji można znaleźć na facebookowej stronie wydarzenia: „Zbroja dla Medyka”.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA

Laudacje Studenckie 2020

Młodzi nagrodzą pracowników uczelni

Wieczorem 13 czerwca poznamy laureatów tegorocznych Laudacji Studenckich. To plebiscyt, w którym studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego poprzez głosowanie wybierają osoby związane z naszą uczelnią, chcąc im wyrazić szczególną wdzięczność.

Tegoroczna VIII już gala Laudacji Studenckich z powodu pandemii koronawirusa przybierze wyjątkową formę – będzie transmitowana w internecie na facebookowym profilu Samorządu Studentów UJ (@samorzad.uj) w sobotę 13 czerwca od godziny 19. Laureaci po powrocie uczelni do normalnego trybu pracy otrzymają również pamiątkowe statuetki.

W głosowaniu udział może wziąć każda studentka i student UJ – odbędzie się ono za pomocą USOSweb od 2 do 8 czerwca. Żeby oddać głos wystarczy zalogować się na swój profil w USOSie, wybrać zakładkę „Dla wszystkich”, a następnie moduł „Wybory”.

Laudacje Studenckie przyznawane są w dwóch kategoriach – „Mentor studenta” – tutaj nominowani są pracownicy naukowcy oraz „Pomocna dłoń”, gdzie nagradzani są pracownicy administracyjni. Kandydata do nagrody może zgłosić, na stronie internetowej Samorządu Studentów, Wydziałowa Rada Samorządu Studentów lub grupa co najmniej 20 studentek i studentów. Termin zgłoszeń upływa 26 maja.

W plebiscycie przyznawana jest także Laudacja Honorowa dla osoby, która swoją działalnością przyczynia się do poprawy jakości kształcenia na UJ oraz promuje postawę prostudencką. W tej kategorii laureata wybiera Kapituła.



W zeszłym roku Laudacje Studenckie otrzymali: dr Jarosław Wilamowski z Wydziału Chemii w kategorii „Przyjaciel studenta” oraz Monika Jurek z dziekanatu Wydziału Chemii w kategorii „Pomocna dłoń”. Laudacjami Honorowymi wyróżnieni zostali natomiast: Dawid Cichocki, kierownik Działu Spraw Studenckich w Centrum Wsparcia Dydaktyki, prof. Adam Jelonek, pełnomocnik rektora UJ ds. internalizacji, Beata Palka z dziekanatu Wydziału Matematyki oraz mec. Piotr Szumliński, dyrektor Centrum Wsparcia Dydaktyki.

GRZEGORZ JARECKI

UJOT FM gra już od 5 lat

Radio studenckie – zabawa połączona z nauką

Niepowtarzalna atmosfera, ponad 50 audycji, muzyka, a przede wszystkim miejsce, gdzie każdy może poznać dziennikarstwo od kuchni i rozpocząć medialną karierę. To wszystko łączy w sobie radio UJOT FM, które w tym roku obchodzi jubileusz.



UJOT FM to miejsce, gdzie już od 2015 roku młodzi adepci dziennikarstwa uczą się radiowego rzemiosła pod okiem doświadczonych dziennikarzy – Beaty Sabaty-Zielińskiej i Marcina Kubata. Obecny rok akademicki jest jednak szczególnie dla rozgłośni internetowej, nadającej prosto z Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. W maju tego roku obchodziła ona bowiem piąte urodziny, które z uwagi na trwającą epidemię wyglądały nieco inaczej niż do tej pory.

– Piąte urodziny radia UJOT FM miały być wyjątkowe głównie z racji tego, że pięć lat to nie jest byle co. Niestety sprawy przybrało nieco inny obrót i wyjątkowość tych urodzin objawia się w zupełnie inny sposób. Pandemia koronawirusa sprawiła, że nie gramy audycji na żywo. Musieliśmy przededefiniować plany związane z urodzinami radia i skupić się stricte na naszych mediach społecznościowych. Na Mixcloudzie pojawiły się wspominkowe podcasty, w których udział wzięli obecni i byli członkowie radia UJOT FM. Było dużo wspomnień i zabawy. Jako redakcja złożyliśmy również życzenia naszym słuchaczom za pośrednictwem Facebooka. Mamy nadzieję, że na jesieni uda nam się pojawić znów na uczelni i świętować te urodziny w odpowiedni sposób – w taki, jaki chcielibyśmy świętować je w maju – mówi Patryk Wojtanowicz, jeden z prezenterów radia UJOT FM.

Stacja radiowa, działająca na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie tylko pozwala studentom realizować audycje autorskie, ale i jest okazją,

aby nauczyć się dziennikarskiego rzemiosła od podstaw i zdobyć bezcenną wiedzę, przydatną w przyszłej pracy radiowca.

– Radio daje umiejętność syntetycznego myślenia i pisanie, ale także podnosi odporność na stres. W danej chwili trzeba przecieć wykonać parę rzeczy, na przykład, kiedy czytamy wiadomości w serwisach informacyjnych. Praca w radiu rozwija wyobraźnię, ponieważ każdy radiowiec musi „myśleć dźwiękiem”. To miejsce uczące koncentracji i stwarzające przestrzeń do tego, by nauczyć się dziennikarstwa radiowego bez wielkiego stresu, który często towarzyszy w innych redakcjach, bo te wymagają już konkretnych umiejętności. Rozgłośnia studencka to pewien poligon, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. Tutaj możemy się uczyć dziennikarstwa w ciepłarnianych warunkach. Przede wszystkim można zdobyć bezcenne doświadczenie, dzięki któremu wielu naszych radiowców pracuje już teraz w dużych redakcjach – wymieniają Beata Sabata-Zielińska i Marcin Kubat, redaktorzy naczelni UJOT FM.

Radio to nie tylko miejsce, gdzie można poznać tajniki dziennikarstwa. Dla osób, które już są na antenie od dłuższego czasu, jest to również ważna część codziennego życia i cenna nauka. – UJOT FM dało mi dużo doświadczenia, ponieważ przychodząc tu 2 lata temu, miałem już za sobą przygodę w innych radiach internetowych. Tutaj dostałem konkrety i dowiedziałem się, jak wygląda czyste dziennikarstwo radiowe. Robiłem różne rzeczy, począwszy od

przygotowywania serwisów informacyjnych po prowadzenie i realizację audycji autorskich. Z każdego z tych aspektów pracy w radiu wyciągnąłem wnioski, które pozwalają mi teraz działać nie tylko na polu radiowym – podkreśla Patryk Wojtanowicz.

Radia UJOT FM możecie słuchać przez całą dobę za pomocą aplikacji mobilnej lub za pośrednictwem strony internetowej ujot.fm. Znajdziecie na niej również relacje reporterskie z różnych wydarzeń, a także wiele ciekawych recenzji i artykułów, pisanych przez radiową redakcję online. Zapraszamy do słuchania i lektury!

WOJCIECH SKUCHA, DZIENNIKARZ „WUJ-A”
I UJOT FM



Najprościej, jak się da – ekspresowe letnie jedzenie

Kolorowa kasza kuskus

z warzywami

Lato nie zachęca do długich, wieloetapowych eksperymentów kulinarnych. Im wyższa temperatura na zewnątrz, tym mniej czasu chcielibyśmy spędzić w kuchni, zwłaszcza w towarzystwie rozgrzanego piekarnika. Kuskus z cukinią i papryką jest moim pierwszym wyborem, kiedy brakuje mi czasu i chęci do gotowania.



Przed nami lato inne niż wszystkie. Trudno cokolwiek zaplanować, jeszcze trudniej te podróżnicze marzenia zrealizować, a po przeszło dwóch miesiącach izolacji coraz mniej też mamy pozycji do wykreślenia z listy rzeczy do zrobienia i spróbowania. Odkrywamy głęboko ukryte pokłady talentów fryzjerskich i krawieckich, nastąpił renesans blogów kulinarnych, a sklepy sportowe przeżywają prawdziwe oblężenie. A może być na tej liście plan, by nauczyć się gotować kilka łatwych dań? Jeśli szukacie awaryjnego posiłku, który będzie gotowy w dwadzieścia minut i właściwie robi się sam – świetnie trafiłście.

SKŁADNIKI (DLA DWÓCH OSÓB):

- 1 duża, czerwona papryka
- 1 duża cukinia
- ½ czerwonej cebuli pokrojonej w drobną kostkę
- 2 małe ząbki czosnku
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- 150 g kaszy kuskus + 1 łyżeczka soli
- sól i pieprz
- świeża natka pietruszki

PRZYGOTOWANIE:

Najpierw przygotuj umyte warzywa. Paprykę pokrój na pół, wytnij gniazda nasienne i pokrój ją w średniej grubości paski. Przekrojone na pół cukinie możesz albo pokroić w plasterki, albo w grubą kostkę – te pierwsze na pewno szybciej się usmażą. Przygotuj pokrojoną w kostkę cebulę i rozgnieć ząbek czosnku.

Na patelni rozgrzej oliwę, dodaj cebulę i podsmażaj, aż będzie szklista. Potem dodaj paprykę i cukinię, dopraw do smaku solą i świeżo zmielonym pieprzem. Przez chwilę podsmażaj na dużym ogniu, następnie dodaj ¼ szklanki wody i przykryj. Zmniejsz ogień, duś pod przykryciem przez ok. 10 minut – warzywa powinny być miękkie. Następnie warto jeszcze raz podkręcić ogień i podsmażyć warzywa. Należy jednak pamiętać, że to jedna z tych rzeczy, która przypala się ekspresowo.

W międzyczasie przygotuj kaszę zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Kiedy warzywa będą gotowe, dodaj gotową kaszę i starannie wymieszaj wszystkie składniki. Posyp grubo posiekaną natką pietruszki – i gotowe. Smacznego!

ALEKSANDRA KOCERBA



Propozycje wakacyjnych podróży

Cudze chwalicie **swoje** poznacie

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Nie wiemy co prawda, jak za dwa, trzy miesiące będzie wyglądać sytuacja w Polsce i na świecie, ale jedno jest pewne: ludzie tęsknią za podróżowaniem, które w tym roku stanie się zupełnie inne niż dotychczas.



Jak będą wyglądać nasze wyjazdy i jak do nich podejść w obliczu obecnej pandemii? Wokół słychać dużo głosów mówiących o tym, że w najbliższym czasie, zwłaszcza w tegoroczne wakacje, powinniśmy postawić na krajową turystykę. Nie tylko ze względów bezpieczeństwa, ale także w celu wsparcia rodzimej gospodarki, którą czeka długa droga do normalności. Jakie miejsce odwiedzić, co zobaczyć, a może co zjeść? Z pewnością jest jeszcze wiele zakątków, o których nie wiedzieliśmy, a które są warte poznania. Oto moje kulinarne, kulturowe i przyrodnicze propozycje na zbliżające się wakacje.

ŚWIAT FILMU W MUZEUM

O Wrocławiu słyszał każdy z nas, ale czy wiecie, co skrywają jego podziemia? W historycznym bunkrze pod Placem Solnym, znajduje się jedyna w Europie kolekcja filmowa, która obejmuje około 100 oryginalnych eksponatów z hollywoodzkich produkcji, a liczba tych okazów stale się powiększa. Zwiedzając MovieGate możemy podziwiać autentyczny fragment Gwiazdy

Śmierci z filmu „Star Wars IV: Nowa Nadzieja”, czy samochód Jamesa Bonda. Na trasie wiodącej przez muzeum zobaczymy również pajaka Aragoga z drugiej części „Harrego Pottera” i słynną tarczę Kapitana Ameryki z 1990 roku. Każdy fan sztuki filmowej z pewnością znajdzie tu coś dla siebie, a możliwość obcowania z rekwizytami z wielkiego świata kina, przyprawia o dreszczyk emocji. Galeria oferuje także „Pokazy szalonego naukowca” oraz ciekawe laboratorium iluzji, które sprytnie oszukuje nasz umysł. A wszystko to w podziemiach wrocławskiego rynku.

REGIONALNE SMAKI

Jak Polska długa i szeroka, tak zróżnicowana jest jej kuchnia. Aby poznać lokalne jedzenie, niekoniecznie musimy szukać wykwinnych restauracji. Prawie każdy rejon naszego kraju odznacza się charakterystycznymi przekąskami, które są jego symbolem, jak chociażby krakowski obwarzanek. W Szczecinie możemy spróbować pasztecika szczecińskiego, czyli smażonego ciasta drożdżowego, nadziewanego farszem mięsnym bądź jarskim, koniecznie z kubkiem czerwonego barszczu. W Lublinie najbardziej znane są cebularze, pszenne placki pokryte pokrojoną w kostkę cebulą, wymieszaną z makiem. W Poznaniu natomiast warto skosztować tradycyjnego rogalu świętomarcińskiego, wypiekanego od 1860r. nadziewanego białym makiem, orzechami, rodzynkami i owocami kandyzowanymi.

SHAKESPEARE W POLSCE

Sztuki tego słynnego dramaturga znane są na całym świecie, a Gdański Teatr Szeński jest tego dowodem. Założony w 2008r. jest

jedynym teatrem w Polsce, który wystawia spektakle na scenie elżbietańskiej. Co ciekawe, jest także jedynym na świecie tego typu ośrodkiem kultury z otwieranym dachem. Jego drewniane wnętrze sprawia, że widz dzięki sile wyobraźni jest w stanie poczuć prawdziwy klimat czasów tego pisarza. Jedną ze sztuk wystawianych na deskach teatru, jest „Zakochany Szekspir”. Tytuł słusznie kojarzący się z komedią kostiumową z 1998r. o tej samej nazwie, której scenariusz był kanwą dla spektaklu teatralnego. Jeśli wybieracie się nad Bałtyk, warto zahaczyć o tę wyjątkową, kulturalną atrakcję.

DEFORMACJE NATURY

Krajobrazy Polski są bardzo zróżnicowane i bogate w zapierające dech w piersiach widoki. Jednak na terenie naszego kraju możemy zobaczyć także dużo ciekawych „anomalii natury”, które będą interesującym punktem w trakcie wycieczki. Jednym z takich miejsc jest pomnik przyrody Krzywy Las, znajdujący się we wsi Nowe Czarnowo, w województwie zachodniopomorskim. Fenomen tego miejsca polega na tym, że drzewa, a dokładniej około 100 sosen zwyczajnych, znajdujących się w tym lesie, rosną wbrew prawom natury. Tuż nad ziemią, ich pnie zakrzywiając się pod kątem 90°, tworzą kształt litery „C”. Ich wiek szacuje się na ponad 85 lat. Trudno jednoznacznie wytłumaczyć to zjawisko, ale owiewająca je tajemnica, jeszcze bardziej wpływa na zjawiskowość tego miejsca.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA



Rozmowa z Maciejem Bujanowiczem, studentem filologii polskiej na UJ

O tym, co **niewypowiedziane** w nas samych

Poeta – indywidualista, laureat licznych konkursów literackich, który poprzez swoją twórczość i działania na rzecz poezji apeluje: – Nie stańcie się strasznymi mieszczanami z wiersza Juliana Tuwima.



Dość mocne twierdzenie...

Niestety w społeczeństwie jest małe zainteresowanie poezją, dlatego moja twórczość krąży wokół tożsamości człowieka. Są to teksty zaangażowane społeczno-politycznie, autotematyczne, dotyczące relacji międzyludzkich. Samo czytanie poezji przypomina naukę nowego języka, bo to język poetycki, którego lektura jest wzmocnionym wysiłkiem. Odkrywa w nas czułość i pozwala na zrozumienie rzeczywistości z różnych perspektyw, czasem przeżyć greckie katharsis, czy po prostu czegoś się nauczyć. Dzięki różnorodności tematów i stylów reprezentowanych przez poetów możemy znaleźć to, co będzie nam najbardziej odpowiadać i trafiać do nas w szczególny sposób.

Inspirujesz się innymi ludźmi?

Rzeczywistość nieustannie wkłada swoje palce w drzwi i przypomina o sobie. Moje wiersze są poetycką, twórczą refleksją nad przeczytaną literaturą, a także sposobem jej przeżywania. Chodziłem na konkursy recytatorskie, zajęcia z aktorem, warsztaty prowadzone przez innych poetów – dra Adriana

Szarego, Pawła Podlipniaka, Michała Zabłockiego. Będąc w bibliotece wybierałem sobie jednego klasyka, na przykład zbiór wierszy Leśmiana i do tego drugi z najnowszych, współczesnych publikacji poetyckich, często nagradzanych w konkursach. Tak też wyodrębnił się mój własny styl i powstały trzy tomiki: *Synkretizm nocy* (2016), *Relouevation* (2017) i *Łazarz* (2018). Obecnie pracuję nad książką, która mam nadzieję, będzie dopracowana pod każdym względem.

Jesteś współautorem pięciu antologii i masz za sobą wiele innych publikacji. Na czym skupiają się Twoje obecne działania?

Obecnie działam w Kole Literatury Dawnej UJ, a także jako przyszły redaktor naczelny pracuję nad powstaniem czasopisma artystyczno-naukowego „poWiek”. Powstaną w nim odrębne działy twórczości studenckiej, literatury dawnej i językoznawstwa, co studentom Wydziału Polonistyki da miejsce wyrazu artystycznego i dialogu oraz publikacji. Na tą chwilę na współpracę zadeklarowane jest około 25

Z poezją u nogi

marmurową płytą przykrywam się przed słońcem
a ciepła ziemia przyjmuje mnie z milczeniem
jej czarne usta pełne są pokory
mamrocze imiona martwych na przemian z przekleństwami
tak że nie sposób już ich odróżnić

łód mnie otacza a lud osądza
pamiętaj że ręka która niesie do chrztu
musi mieć również siłę utopić

a przecież i tak każdy wyznaje swoją religię
składając ofiary w barze siłowni na boisku

nie uciekaj
i tak będziesz się czuł rozdarty jak matka mordercy
z poezją u nogi nie uciekniesz
nigdy

Mur

wybacz że nie piszę o tobie na murach
nie rzucam brukiem z twoim imieniem
na ustach nie maszeruję krzycząc ceglane hasła
a jedynie kruszę ją

powoli wciерam w papier
biel i czerwień

Maciej Bujanowicz

osób, nad którymi będzie czuwać czterech opiekunów naukowych.

Gdybyś miał dokończyć zdanie: Poezja jest...

Subiektywna. Moim zdaniem dobra poezja to taka, która skłania do refleksji, a przede wszystkim dotyka wszystkich części umysłu, duszy, tzw. miejsca pomiędzy „kaloryferem a ścianą”. Jest sposobem mówienia o tym, co niewypowiedziane w nas samych. Porusza w człowieku strefę, która przez większość czasu pozostaje ukryta, martwa.

Słowo dla początkujących?

Pamiętajcie, żeby nie popadać w skrajności. Nie powtarzać truizmów typu „warto lub nie warto kochać”. Liczy się oryginalność

środków poetyckich i ich spójność. Wystrzegajcie się manifestowania siebie za wszelką cenę. Trzeba także przyjmować głosy krytyki, to nieprawda, że każda ingerencja w tekst pozbawia go autentyczności. Uważam, że pisanie jest pewnego rodzaju rzemiosłem i trzeba szlifować pierwowzór. Nie można zapominać także o czytelniku, który również ma prawo wymagać od autora, chociażby komunikatywności. Ważna jest świadomość i celowość działań poety. Są różne poetyki, od minimalistycznych form po chociażby poetykę obrazu psychicznego i skojarzeń, którą ja preferuję i taką też znajduję w moich wierszach.

ROZMAWIAŁA: OLGA SOCHACZEWSKA

Jak trybik w maszynie



Konbini, czyli niewielkie całodobowe sklepy wielobranżowe, to stały element krajobrazu japońskich miast. W jednym z nich pracuje dwudziestoletnia Keiko Furukura, choć – zdaniem ogółu społeczeństwa – dawno już nie powinna. Ludziom z otoczenia bohaterki trudno pojąć, jak kobieta w jej wieku może jeszcze nie mieć stałej pracy albo przynajmniej męża. Z kolei Keiko nie rozumie, dlaczego to takie ważne. Cierpliwie znosi natrącające pytania znajomych i stara się być jak najlepszą ekspedientką, bo świat konbini jest bezpieczniejszy niż świat relacji międzyludzkich, którego zasady nie są dla niej jasne. Żyje tak do czasu, gdy w sklepie pojawia się nowy pracownik...

Wbrew pozorom to nie jest historia zagubionej kobiety, która pod wpływem nowo poznanej rzeczywistości zmienia się na lepsze. Przeciwnie, po lekturze „Dziewczyny z konbini” ma się wrażenie, że zmiany wymaga nie Keiko, ale społeczeństwo, w którym żyje. Pod maską słynnej japońskiej grzeczności i profesjonalizmu kryje się bowiem przymus wypełniania obowiązującego standardu. Tożsamość bohaterki nie należy już do niej samej – składają się na nią wzorce przejęte od innych osób, bo jej prawdziwe „ja” nie było akceptowane. By uniknąć wykluczenia, Keiko jest nawet gotowa wyrzec się jedynej rzeczy, która nadaje sens jej życiu.

Powieść Muraty to słodko-gorzkie, poetyckie i wnikliwe studium mentalności Japończyków, składające o refleksji nad konfliktem indywidualizmu z kolektywizmem. Powinna spodobać się nie tylko socjologom i badaczom kultury Wschodu, ale też wszystkim miłośnikom dobrej powieści – mimo poważnej tematyki książkę czyta się szybko i przyjemnie. Tak, jak robi się zakupy w konbini.

EWA ZWOLIŃSKA

SAYAKA MURATA, „DZIEWCZYNA Z KONBINI”, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2019

Czas ucieka



Mamy mniej czasu niż nam się zdaje. Katastrofa klimatyczna to nie odległa hipoteza, czy przewidywania naukowców na następne tysiące lat. Ona już trwa i zaczyna dotykać bezpośrednio każdego z nas, niezależnie od szerokości geograficznej, czy objętości portfela. Jeśli jeszcze nie jesteście tego świadomi, koniecznie zobaczcie ten film. Po tym seansie już nic nie będzie takie samo...

Produkcja została stworzona dzięki zaangażowaniu filmowców, którzy przemierzali spory kawałek świata w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czy możemy jeszcze zmienić bieg wydarzeń i zawrócić świat z drogi zmierzającej ku naszej zagładzie. Okazuje się, że

choć sytuacja jest krytyczna, istnieją światła w tunelu. Postępująco ludzie na każdym kontynencie szukają nietuzinkowych rozwiązań w walce ze zmianami klimatycznymi. Niektóre z nich sprawiają, że możemy naprawdę wierzyć w nieograniczoną ludzką inteligencję i pomysłowość.

Myślicie, że nie ma na ziemi urządzeń, które tak po prostu pobierałyby z powietrza szkodliwe CO₂? Zbyt piękne, aby było prawdziwe? A jednak! Takowe maszyny istnieją i są niesamowitymi dziełami ludzkiej kreatywności. W filmie naukowcy tłumaczą nam, jak walczyć z tym, co sami sobie zgotowaliśmy. Jedyne, czego teraz brakuje, to świadomości ludzi oraz funduszy,

aby w te niesamowite instrumenty chciał i mógł się wyposażać każdy kraj. Przed seansem filmu wydawało mi się, że wiedza, jaką posiadam na temat pogarszających się warunków życia na ziemi, jest całkiem spora. Jednak ta produkcja uświadomiła mi, że jestem w błędzie. To, co tak naprawdę dzieje się wokół nas, przechodzi najśmielsze oczekiwania i potrafi przerazić. Zresztą powinno, bo czuły obserwator zauważy, że znany nam świat diametralnie się zmienia.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA

„LÓD PŁONIE”, REŻ. LEILA CONNERS, 2019, STANY ZJEDNOCZONE

Komputer była kobietą



W świecie, w którym stereotypy funkcjonują na porządku dziennym, nie dziwi fakt, że mówiąc o informatykach lub programistach, w domyśle pojawiają się raczej męskie postacie. Jednak nic bardziej mylnego! Poznajemy coraz więcej historii, opowiadających o kobietach, które były obecne w najważniejszych momentach na przestrzeni dziejów. Okazuje się, że takim było również powstanie załóżek informatycznego świata.

Jak podpowiada sama autorka, jest to opowieść o kobietach. O kobietach niezwykle inteligentnych, pomysłowych, wytrwałych i odważnych, których wkład w powstanie informatyki jest nieoceniony. To książka opowiadająca o historii znanych nam maszyn, ale

z nowej perspektywy, oczami niekiedy młodych dziewczyn, pionerek, które za nic miały utarte konwenanse i nie bały się wkroczenia w męskie, technologiczne środowisko. Jedną z nich była m.in. Grace Hopper, trzecia programistka pierwszego komputera na świecie.

Czy wiecie, że niegdyś określenie „komputer”, dotyczyło stanowiska pracy, na którym zajmowano się fachowymi obliczeniami? Okazuje się, że w większości tymi „urządzeniami” były kobiety, chociażby na Harvardzie. Liczyły wszystko, od prostych rachunków, aż po przygotowywanie trajektorii balistycznych podczas II wojny światowej. To dlatego szacowano wtedy moc obliczeniową maszyn w „dziewczynolatach”.

„Kobieca praca intelektualna stanowiła pierwotną technologię informacyjną i to kobiety podniosły podstawowe operacje maszyn obliczeniowych do rangi sztuki zwanej programowaniem.” Jeśli też ciężko Wam to uwierzyć lub po prostu jesteście ciekawi, jak to możliwe, że o komputerze mówiono niegdyś w rodzaju żeńskim, koniecznie sięgnijcie po tę odkrywczą pozycję.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA

CLAIRE L. EVANS, „PIONIERKI INTERNETU”, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2020

FOTOREPORTAŻ

Kraków. Tu studiuję.

Zdjęcia: Lucjan Kos

